

Jacek Małczyński

Polityka natury w Auschwitz-Birkenau

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (149), 141-158

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Małczyński

Polityka natury w Auschwitz-Birkenau

Mimo że od lat 80. ubiegłego wieku studia nad Holocaustem cieszą się niesłabnącą popularnością, wciąż niewiele miejsca poświęca się relacjom między Zagładą i różnymi wizjami natury. Dotychczas badacze zajmowali się przede wszystkim takimi aspektami, jak: pamięć i postpamięć, trauma, upamiętnianie Holocaustu w muzeach i pomnikach, formy reprezentacji doświadczeń granicznych w literaturze i sztuce. Brakuje natomiast opracowań poświęconych sposobom reprezentacji przyrody w przedstawieniach Zagłady czy praktykom obchodzenia się z naturą w muzeach-miejscach pamięci powstałych na terenie dawnych obozów koncentracyjnych i obozów śmierci¹. Jeśli zatem różne przejawy

Tekst powstał w ramach stypendium programu MISTRZ Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, w ramach grupy badawczej „Historia ratownicza” pod kierunkiem prof. Ewy Domańskiej. Autor uzyskał środki finansowe na przygotowanie rozprawy doktorskiej z Narodowego Centrum Nauki na podstawie decyzji numer DEC-2013/08/T/HSz/00406.

Jacek Małczyński – doktorant w Instytucie Kulturoznawstwa UW i Akademii Artes Liberales. Przygotowuje pracę doktorską pt. *Krajobrazy Zagłady. Przyroda w przedstawieniach i miejscach pamięci Holocaustu*. Interesuje się problemami przedstawienia Holocaustu, pamięcią kulturową i badaniami pejzażu dźwiękowego. Stypendysta Fundacji na rzecz Rozwoju Nauki Polskiej (program „Mistrz”) i Narodowego Centrum Nauki („Etiuda”). Kontakt: jacek.malczynski@gmail.com

1 Warto w tym miejscu wspomnieć artykuł Jessiki Rapson *Emotional memory formation at former Nazi concentration camp sites*, w: *Emotion in motion. Tourism, affect and transformation*, ed. D. Picard, M. Robinson, Ashgate Pub. Co., Farnham–Surrey–Burlington 2012, s. 161–178. Autorka, wykorzystując kategorię „empatycznego niepokoju” Dominica LaCapry (*empathic unsettlement*), zwraca uwagę na rolę, jaką krajobraz odgrywa w kształtowaniu percepcji miejsc Zagłady. Już po napisaniu tekstu trafiłem na kolejny artykuł J. Rapson *Fencing*

„polityki pamięci” o Zagładzie zostały dobrze opisane, „polityka natury”² domaga się ciągle uwagi, zarówno w kontekście prowadzonego przez nazistów ludobójstwa³, jak i funkcjonowania miejsc upamiętnienia Holocaustu. Tymczasem wyobrażenia natury związane z poszukiwaniem przez Niemców przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) stanowiły jedną z przyczyn wybuchu II wojny światowej. Natomiast sposób, w jaki kształtuje się poobozowy krajobraz w muzeach, wpływa na pamięć i emocje odwiedzających, odgrywając istotną rolę w doświadczaniu miejsc naznaczonych traumą; miejsc, które cechują się brakiem ciągłości, nie dopuszczają pozytywnej interpretacji i – mimo upływu czasu – wciąż przynoszą ból⁴.

Niemiecki Wschód: raj utracony

Kiedy w 1939 roku Oświęcim – zamieszkiwany przez 14 000 osób, z czego ponad połowę stanowili Żydzi – został zajęty przez Niemców, a następnie włączony do Rzeszy, miał on zamienić się we wzorcowe, niemieckie miasto. Narodowosocjalistyczne imaginariusz przypisywało ziemiom położonym na wschodzie szczególne znaczenie w polityce *Lebensraum*

in and weeding out: curating nature at former concentration camps in Europe, w: *Emerging landscapes*, ed. K. Kamvasinou, E. Shinkle, D. Deriu, Ashgate, Farnham, Surrey, Burlington, Vermont 2014.

- 2 Termin ten został spopularyzowany przez Brunona Latoura. Francuski socjolog wychodzi od Platońskiej metafory jaskini, która obrazuje konstytutywny dla społeczeństw nowoczesnych podział na świat idei (natury) i świat ludzi (społeczeństwo). Filozof, który w akcie anamnezy uzyskuje dostęp do wiecznych prawd, zastrzega sobie wyłączne prawo do wypowiedziania się o świecie natury, pozbawiając tym samym głosu wszystkich tych, którzy chcieliby uprawiać „politykę natury” w pełnym tego słowa znaczeniu. Odwołania do „wiecznych” praw natury mają zamknąć usta tym, którzy podważają nowoczesny podział na świat nauki i świat społeczny. W oczach nowoczesnych nauka i polityka wykluczają się nawzajem. Kiedy ekologowie odwołują się do porządku natury, popełniają ten sam błąd co nowocześni. Postulowana przez Latoura ekologia polityczna „nie mówi nic o naturze i nigdy nie starała się tego robić. Dotyka zgrupowań bytów o skomplikowanych formach i regulacji, aparatów, konsumentów, instytucji, obyczajów, cieląt, krów, świń, terenów łęgowych, których włączanie do ahistorycznej i nieludzkiej natury jest całkowicie zbyteczne”, B. Latour *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przeł. A. Czarnaćka, wstęp M. Gdula, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 43.
- 3 Pierwszą próbę takiego ujęcia stanowi książka *Holocaust and nature*, ed. and intr. D. Pollefeyt, University of Washington Press, Seattle–London 2013.
- 4 O „miejscach traumatycznych” pisze Aleida Assmann *Pamięć miejsc – autentyzm i upamiętnienie*, przeł. J. Górny, w: *też: Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Wydawnictwa UW, Warszawa 2013.

prowadzonej od drugiej połowy XIX wieku. Propagandowe przedstawienia utrwały obraz ziem na Wschodzie jako rdzennie niemieckich, swego rodzaju „raj utracony”, Niemców zaś jako lud rolniczy, żyjący w harmonii z naturą⁵. Realizacja tych planów zakładała wysiedlenie ludności dotychczas zamieszkującej te tereny. Powstanie obozu koncentracyjnego dla polskich więźniów politycznych na przedmieściach Oświęcimia, w dzielnicy Zasole, również miało służyć tej polityce. Obóz został ulokowany w miejscu, gdzie w przededniu I wojny światowej wybudowano osiedle dla robotników masowo emigrujących w tym czasie z Galicji na Zachód. Po zakończeniu wojny budynki te były wykorzystywane jako koszary dla wojska polskiego. Ostateczna decyzja o utworzeniu obozu zapadła w kwietniu 1940 roku, a już w czerwcu do Oświęcimia skierowano pierwszych więźniów. Wobec rosnącego zapotrzebowania Niemców na materiały budowlane szybko uświadomiono sobie, że więźniowie mogą być wykorzystywani do pracy przy produkcji piasku i żwiru, których złoża znajdowały się w okolicy. Równocześnie rozpoczęła się akcja mająca na celu przygotowanie okolicznych wsi na przybycie osadników niemieckich, co miało doprowadzić do germanizacji tych terenów. Znacząca rola w tym procesie przypadła więźniom obozu, którzy byli kierowani do pracy w nadzorowanych przez komendanturę eksperymentalnych gospodarstwach rolnych. W pobliskich wsiach (Babice, Budy, Harmężę, Pławy i Rajsko) zakładano szkółki roślin oraz hodowle zwierząt. Do pomysłu tego entuzjastycznie odnosił się Heinrich Himmler odpowiedzialny za akcję osiedleńczą na Wschodzie oraz komendant obozu Rudolf Höss:

Istnieją tam możliwości, jakich nie mieliśmy dotychczas w Niemczech. Siły roboczej jest dosyć. Wszystkie konieczne doświadczenia należy przeprowadzić jedynie tam. Muszą powstać wielkie laboratoria i wydziały hodowli roślin. Hodowla bydła wszystkich znanych ras i rodzajów.⁶

5 O niemieckich wyobrażeniach na temat „Wschodu” zob. Ch. Kleßmann, R. Traba *Kresy & Niemiecki Wschód. W poszukiwaniu arkadii i celu misji cywilizacyjnej*, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3 *Paralele*, red. R. Traba, H.H. Hahn, współpraca M. Górny, K. Kończal, Scholar, Warszawa 2012, s. 41-71. Zob. także D. Dwork, R.J. van Pelt *Auschwitz. Historia miasta i obozu*, przeł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 66-92. Z tej ostatniej książki korzystam również, przedstawiając historię obozu.

6 R. Höss *Autobiografia*, przeł. W. Grzymski, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989, s. 274. Cyt. za: D. Dwork, R.J. van Pelt *Auschwitz...*, s. 194.

Obóz stanowił zatem laboratorium, w którym – zanim zaczęto przeprowadzać eksperymenty na ludziach – badano m.in. rośliny. W Rajsku np. eksperymentowano z hodowlą mniszka kok-sagiz wykorzystywanego do produkcji kauczuku. Ponieważ obóz położony był na bagnistym terenie w dorzeczu Wisły i Soły, pobliskie ziemie były nieustannie zalewane. Powodzenie planu zależało zatem od stworzenia skutecznego systemu melioracji. W tym celu z prośbą o ekspertyzę zwrócono się do gleboznawcy, który po zbadaniu terenu, przygotował projekt jego osuszenia⁷. W następnych latach setki więźniów będą pracować przy budowie systemu melioracyjnego, niejednokrotnie przyplacając to własnym życiem.

Czynniki naturalne przyczyniły się również do zlokalizowania w Monowicach pod Oświęcimiem fabryki IG Farben. Koncern zajmujący się produkcją kauczuku poszukiwał miejsca, które będzie w stanie zasilić fabrykę w odpowiednią ilość wody. Wieś Monowice, położona nad Sołą, Wisłą i Przemszą, miała idealne ku temu warunki. Dodatkowym atutem był fakt, że teren ten leżał na wzniesieniu, co chroniło go przed częstymi powodziąmi. Sąsiedztwo obozu miało zapewnić z kolei napływ siły roboczej potrzebnej przy budowie koncernu. Ponieważ w fabryce planowano zatrudnić niemieckich robotników, aby zachęcić ich do przesiedlenia się na Wschód, należało stworzyć im odpowiednie warunki życia. Tymczasem w Oświęcimiu wciąż mieszkali głównie Polacy, w większości Żydzi. Gdy w kwietniu 1941 roku zostali oni przeniesieni do getta w Sosnowcu, ruszyły prace mające na celu przygotowanie miasta na przyjazd Niemców z innych części Rzeszy. Projekt opracowany przez architekta Hansa Stosberga zakładał przebudowę starego miasta oraz budowę nowych dzielnic: wschodniej i zachodniej. Miasto miało pomieścić 35 000 osób; planowano budowę licznych obiektów sportowych i kulturalnych. Położone na przedmieściach dzielnice robotnicze, z domami otoczonymi ogródkami działkowymi, nawiązywały do idei „miasta-ogrodu”⁸.

Celom tym – zachęceniu osadników niemieckich do zamieszkania na Wschodzie – służyły czarno-białe karty pocztowe powstałe w czasie

7 D. Dwork, R.J. van Pelt *Auschwitz...*, s. 195-196.

8 Wątek ten rozwija Adam Czyżewski, wskazując również na związki między ideą „miasta-ogrodu” a eugeniką (*Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2001, s. 150-153. Zob. także: S. Steinbacher *Auschwitz. Obóz i miasto*, przeł. V. Grotowicz, PWN, Warszawa 2012, s. 65-81 oraz P. Setkiewicz *Miasto Auschwitz – wzór niemieckiego osadnictwa na wschodzie*, „Pro Memoria” 2000 nr 12, s. 19-23. Dziękuję Albertowi Miściorakowi za zwrócenie mi uwagi na tę kwestię.



okupacji. Jedna z nich – podpisana „Auschwitz O.S. Monowitz mit Dorfbrunnen” („Auschwitz, Górny Śląsk, Monowitz ze studnią”) – przedstawia sielski krajobraz z kilkoma drewnianymi chatami otoczonymi płotem⁹. Pocztaówka ta uobecnia wartości wiązane ze Wschodem jako krainą idealną do zamieszkania. Dookoła chat rosną drzewa, do domów prowadzą rozwidlające się ścieżki. W prawym dolnym rogu widać wspomnianą w opisie studnię. Dla współczesnego odbiorcy, któremu nazwa Auschwitz kojarzy się przede wszystkim z obozem śmierci, fotografia ta może być zaskoczeniem. Ten malowniczy krajobraz kłóci się z utrwalonym w pamięci zbiorowej „mnemotoposem” Zagłady, na który składają się takie elementy jak: brama z napisem „Arbeit Macht Frei”, bloki więźniów, ruiny krematoriów i komór gazowych, rampa kolejowa, ogrodzenie z drutu kolczastego czy wieże wartowników. Wszystkie te elementy można zobaczyć na współczesnych pocztówkach dostępnych w muzeum. Pocztaówka z napisem „Auschwitz” przedstawiająca wiejski krajobraz budzi ambiwalentne odczucia

9 Umieszczona na awersie pocztówki informacja „Echte Photographie” sugeruje, że fotografia jest prawdziwa i nie była drukowana, lecz została wywołana na papierze fotograficznym. Nie ustaliłem dokładnie, w którym roku karta została wykonana.

podobne do tych, jakie towarzyszą nam, gdy oglądając *Shoah* Claude'a Lanzmanna, widzimy tablice z nazwami miejscowości, w których mieściły się obozy śmierci¹⁰.

Realizacja kolejnych planów związanych z funkcjonowaniem obozu wymagała większej niż zakładano liczby więźniów. Przeznaczony początkowo dla 10 000 więźniów obóz w Auschwitz nie był w stanie zapewnić odpowiedniej liczby rąk do pracy przy gospodarstwach rolnych, budowie systemu melioracyjnego oraz fabryki IG Farben. Wiosną 1941 roku Himmler zasugerował zatem, aby utworzyć drugi obóz dla 100 000 osób w pobliskiej Brzezince. Jesienią, po wysiedleniu miejscowych rolników, ruszyła jego budowa. Do nowego obozu mieli trafiać jeńcy rosyjscy. Ponieważ kampania w Rosji nie przynosiła oczekiwanych efektów, a w międzyczasie dojrzał plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, od marca 1942 roku do Auschwitz zaczęły przybywać pierwsze transporty z Żydami, lokowanymi początkowo w obozie macierzystym. Obóz w Birkenau zajmował powierzchnię 140 hektarów i składał się z trzech części. Pierwsza z nich (BI) była gotowa na przyjęcie więźniów w sierpniu. Wówczas w Birkenau działały już dwie, prowizoryczne komory gazowe utworzone w dawnych budynkach gospodarskich. Jak wspomina Pery Broad, członek obozowego SS:

W pewnej odległości od gwałtownie rozrastającego się obozu w Brzezince stały w ładnej okolicy dwa, oddzielone od siebie laskiem, miłe i schludnie wyglądające domki chłopskie. Otynkowane były na oślepiającą biel, pokryte miłymi słomianymi strzechami i otoczone drzewkami owocowymi jakich tu dużo. Takie było pierwsze, powierzchowne wrażenie. Nikt nie uważałby za możliwy fakt, że w tych niepozornych domkach wymordowano tylu ludzi, że odpowiada to liczbie mieszkańców dużego miasta.¹¹

Wiosną 1943 roku uruchomiono kolejne krematoria i komory gazowe. Krematorium IV i V wybudowano w okolicy lasu sosnowego mającego za

¹⁰ O indeksykalnym charakterze nazw miejsc związanych z zagładą pisze Aleksandra Szczepan: *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie” 2014 nr 1, s. 103-106.

¹¹ P. Broad *Wspomnienia*, w: *Auschwitz w oczach SS. Rudolf Höss, Pery Broad, Paul Kremer*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2001, s. 118. Fragment ten odnalazłem w pracy Barbary Zajęc, *Zieleń w Auschwitz-Birkenau*. Praca powstała w ramach Podyplomowego Studium Muzeologicznego zorganizowanego przez Instytut Etnologii UJ, Oświęcim 2005. Dziękuję Autorce za udostępnienie maszynopisu pracy.

zadanie ukrywać zbrodnię. W tym celu również krematorium II i III zostały obsadzone topolami. Wiejski krajobraz, który dla przedwojennych mieszkańców Brzezinki był domem, a dla niemieckich osadników miał się wkrótce okazać rajem na ziemi, stał się w ten sposób krajobrazem śmierci dla wszystkich tych, którzy zginęli w obozie. Powstanie obozu Auschwitz-Birkenau można postrzegać zatem jako wynik polityki natury prowadzonej w Niemczech od końca XIX wieku. Polityka ta zakładała uzyskanie przestrzeni życiowej i przejawiała się w wyobrażeniach Wschodu jako miejsca idealnego do zamieszkania, ziemi rdzennie niemieckiej.

Muzeifikacja

Do połowy stycznia 1945 roku, gdy obóz został wyzwolony przez Armię Czerwoną, Niemcy zlikwidowali krematoria i komory gazowe oraz przystąpili do zacierania śladów ludobójstwa. Jedno ze zdjęć wykonanych na terenie Birkenau niedługo po wyzwoleniu przedstawia samotną kobietę w zimowej scenerii stojącą na tle otwartych wagonów, z których wysypują się sterty ubrań. W tle wylania się ledwie widoczna wieża strażnicza. Miejsce sprawia wrażenie, jakby czas się w nim zatrzymał; jakby historia, która za chwilę miała się tu wydarzyć, została nagle przerwana. W tym czasie w obozie wciąż przebywali schorowani więźniowie, którzy nie byli w stanie wziąć udziału w „marszu śmierci”. Od kwietnia w Auschwitz-Birkenau będą również lokowani niemieccy jeńcy. Niedługo po wyzwoleniu na terenie obozu pojawiły się również sowiecka i polska komisja zajmujące się m.in. dokumentowaniem śladów zbrodni, inwentaryzacją pozostawionego mienia i zbieraniem świadectw. Pomysł przekształcenia obozu w muzeum był przedmiotem rozmów więźniów jeszcze w czasie jego funkcjonowania. Upamiętnienie ogromnego obszaru, jaki zajmował cały obóz, stanowiło wydarzenie bez precedensu, a powstanie muzeum od samego początku budziło kontrowersje, opinie na jego temat były podzielone¹². W tym czasie zaczęły kształtować się „społeczne ramy” polskiej pamięci o wojnie i zagładzie, co przejawiało się np. w publikacji pierwszych relacji, świadectw, reportaży, wspomnień, a także w oficjalnych uroczystościach

¹² Zob. J. Lachendro *Zburzyć i zaorać? Idea założenia Muzeum Auschwitz-Birkenau w świetle prasy polskiej w latach 1945-1948*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2007. Korzystam tutaj z ustaleń Lachendro. O funkcjonowaniu muzeum w pierwszych latach po wojnie zob. także: J. Huener *Geneza Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i jego koncepcja. Lata 1945-1947*, przeł. J. Mensfelt, „Zeszyty Oświęcimskie” 2012 nr 23, s. 7-28.

upamiętniających¹³. Choć w pierwszych latach po wojnie ramy te nie były jeszcze sztywne i starano się oddać sprawiedliwość wszystkim ofiarom obozu, wkrótce Oświęcim znacznie być postrzegany przede wszystkim przez pryzmat polskich więźniów obozu koncentracyjnego, natomiast pamięć o Żydach będzie wypierana ze zbiorowej świadomości. Po wycofaniu się Sowietów i przejściu kontroli nad obozem przez władze polskie na początku 1946 roku kontynuowano porządkowanie terenu. Rzeczy nadające się do ponownego użytku (głównie materiały budowlane: cegły, drewno, druty, szyny) zostały wywiezione. W tym celu rozebrano również znaczną część baraków w Brzezince. Jedną z pierwszych decyzji, jakie należało podjąć, było ustalenie granic przyszłego muzeum. Zakładano, że powinno ono obejmować zarówno tereny obozu macierzystego, jak i Birkenau. Nieuregulowana pozostawała jednak kwestia wywłaszczonych z tego terenu rolników, którzy upominali się o swoją własność i w ramach zadośćuczynienia uzyskali zgodę na wypas bydła na odcinku BIII zwanym „Meksykiem”. Oficjalnie muzeum otwarto 27 czerwca 1947 roku w siódmą rocznicę przybycia do obozu pierwszego transportu polskich więźniów politycznych. W muzeum czynne były wtedy pierwsze wystawy przedstawiające historię oraz warunki życia w obozie. Ekspozowano także rzeczy zrabowane ofiarom. W oprowadzanie odwiedzających zaangażowali się przede wszystkim dawni więźniowie. W tym czasie zaczęła kształtować się trasa zwiedzania, której głównymi punktami stały się brama z napisem „Arbeit Macht Frei” oraz blok 11 ze Ścianą Śmierci. Narracja, jaką przedstawiało muzeum, była uwikłana w zimnowojenną politykę. Historia Auschwitz-Birkenau została wpisana w długą tradycję oporu Polaków wobec Niemców, a historia męczeństwa miała ustąpić miejsca historii walki i oporu¹⁴.

Polityka pamięci uprawiana po II wojnie światowej w Polsce nie pozostała bez wpływu na to, w jaki sposób obchodzono się z poobozowym krajobrazem. W konsekwencji praktyki upamiętniające ogniskowały się głównie wokół obozu macierzystego, a tereny obozu w Brzezince stopniowo popadały w ruinę (co nie oznacza, że nie były odwiedzane: na terenie

13 Na temat kształtowania się zbiorowej pamięci o obozach koncentracyjnych zob. Z. Wóycicka *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2009. Wgląd w tę problematykę daje również: M.C. Steinlauf *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2001.

14 J. Lachendro *Zburzyć i zaorać...?*, s. 78-81.

Birkenau pokazywano m.in. wewnątrz baraku, ruiny krematoriów oraz doły spaleniskowe). Świadectwem owego rozkładu jest artykuł *Śmierć Birkenau* opublikowany w 1947 roku, którego autorka pisze:

W samym Birkenau przekonałam się, że... nie ma tam właściwie nic do pokazania [wyróżnienie – J.M.]. Znikło całe miasto, a pozostawiony dawny obóz kobiecy jest kompletną ruiną, o którą nikt się nie troszczy. Kobięcy obóz był tylko niewielką częścią Birkenau, ale gdybyż go przynajmniej zachować w dawnej postaci. Ale doprawdy trudno jest dziś – zaledwie po dwóch latach – poznać i odnaleźć ślady prawdziwego obozu. Pochylone ściany baraków, zawalone dachy, chwasty rosnące wewnątrz baraków i gęsty kobierzec rumianków, rosnący dosłownie na każdym kawałeczku ziemi między barakami – to Birkenau dzisiejsze. Za dwa lata najdalej Birkenau zniknie zupełnie. Zostanie chyba tylko... rumianek. No i chwasty. – Tych jest sporo¹⁵.

Rujnacja obozu, porzucenie go i przemiana w miejsce porośnięte bujną roślinnością, miały kilka przyczyn. Część baraków została rozebrana i wykorzystana jako surowiec. Pozostałe rozpadały się pod wpływem wilgoci oraz inwazji zieleni. W dołach spaleniskowych wciąż trwał proces rozkładu ciał. Niektórzy odwiedzający zwracali nawet uwagę na towarzyszący im zapach spalenizny, co postrzegano jako złudzenie¹⁶. Ponadto teren obozu w Birkenau był często zalewany przez wody płynących w okolicy Soły i Wisły. Podkreślone słowa: „nie ma tam właściwie nic do pokazania”, przywodzą na myśl fragment z *Kory* Georges’a Didi-Hubermana, w którym francuski filozof stwierdza: „Nigdy nie można powiedzieć: nie ma tu nic do zobaczenia, nie ma tu już nic do zobaczenia”¹⁷. Zdaniem Didi-Hubermana, należy „patrzeć mimo wszystko”, przyjmując punkt widzenia archeologa, który spod powierzchni ziemi wydobywa ślady przeszłości. „Patrzeć mimo wszystko” oznacza również przyglądanie się rosnącym na terenie Brzezinki roślinom:

Skoro straszliwa historia, jaka rozegrała się na tutejszej scenie, jest historią minioną, chcielibyśmy przede wszystkim wierzyć w to, co

15 *Śmierć Birkenau* (artykuł dyskusyjny), „Wolni Ludzie” nr 6, 1.07.1947, s. 1, cyt. za: J. Lachendro *Zburzyć i zaościć...?*, s. 259-260.

16 J. Lachendro *Zburzyć i zaościć...?*, s. 55.

17 G. Didi-Huberman *Kora*, przeł. T. Swoboda, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2013, s. 77.

widzimy, to znaczy w to, że śmierć już odeszła, że zmarłych już tu nie ma. Tymczasem stopniowo odkrywamy coś dokładnie przeciwnego. Śmierć ludzi nie znaczy, że odeszli gdzie indziej. Są tutaj, dokładnie tutaj: w polnych kwiatach, w soku brzoź, w niewielkim jeziorku, gdzie spoczywają prochy tysięcy zabitych.¹⁸

Historia, jaka wydarzyła się w tym miejscu, przestaje być zatem wyłącznie historią ludzi. Staje się historią naturalną, mającą swą kontynuację w świecie przyrody. Jedyną reakcją przyrody na to, co dla ludzi jest katastrofą, jest uporczywe trwanie „mimo wszystko”. W ten sposób, w obliczu niedoboru świadectw ustnych i pisanych, to natura staje się nośnikiem przeszłości, a słowo „źródło” historyczne nabiera nowego znaczenia.

Powidoki

Przykładem omawianego powyżej „patrzenia mimo wszystko”, doszukiwania się w świecie przyrody śladów ludzkiej historii, odwracania krajobrazu i wydobywania spod jego powierzchni resztek przeszłości, mogą być świadectwa ocalonych. Motyw powrotu do dawnych obozów koncentracyjnych pojawia się czasem w relacjach ustnych i wspomnieniach osób, które przeżyły Holocaust¹⁹. Kitty Hart przebywała w obozie Auschwitz-Birkenau od kwietnia 1943 do listopada 1944 roku. Po latach postanowiła wrócić do miejsca, które na trwałe zapisało się w jej pamięci. W swych wspomnieniach wyznaje:

Widzicie trawę, ale ja nie widzę żadnej trawy. Widzę tylko błoto, morze błota [...] Popatrz na mnie ośmielającą się spacerować po *Lagerstrasse*. W tamtych czasach nie wolno było postawić na niej nawet stopy, nie mówiąc o spacerowaniu. Zamykam oczy i wtedy pojawiają się, kobieta, *Kapos* i cała reszta, kroczący dumnie w jedną i w drugą stronę. Dla takich typów jak ja to było zakazane, ośmielić się podejść w pobliże rowu lub przyglądać się im. Otwieram oczy i nie ma nikogo. Otwieram oczy i widzę trawę. Zamykam oczy i widzę błoto [...]. Przeszłość, którą

¹⁸ Tamże, s. 78.

¹⁹ Motyw ten w relacjach ustnych przeanalizował T. Cole *Crematoria, barracks, gateway, Survivors' return visits to the memory landscape of Auschwitz*, „History & Memory” 2013 vol. 25, nr 2, s. 102-131.

widzę, jest bardziej realna niż pozorny porządek, jaki zaprowadzili w tym miejscu.²⁰

Widok porośniętego trawą Birkenau budzi w autorce sprzeciw wobec upływu czasu, który nieodwracalnie zmienił wygląd niegdysiejszego obozu. Mimo że minęło tyle lat, Hart wciąż ma przed oczyma dawne Birkenau z charakterystycznym błotem, w którym tonęli więźniowie. Dokuczliwe błoto, efekt ulokowania obozu na podmokłych terenach, stanowi jeden ze stale powracających wątków w relacjach świadków. Wspomina o nim również Halina Birenbaum, która trafiła do Brzezinki z obozu na Majdanku. Birenbaum opisuje w swych wspomnieniach pierwsze wrażenie, jakie zrobił na niej widok obozu:

Obszar o wiele większy niż na Majdanku, ogrodzony drutami kolczastymi, wieże wartownicze w niewielkiej od siebie odległości i wycierające z nich lufy karabinów maszynowych; długie rzędy murowanych, ponurych baraków, wszędzie dookoła gęste cuchnące błoto...²¹

Podobnie jak Hart, autorka po latach powraca w miejsce dawnego obozu i doświadcza swego rodzaju rozdwojenia jaźni wywołanego tym, co zobaczyła:

Wokół nas wysokie drzewa, pokryte gęsto soczystą zielenią. Świergot ptaków. Raj w piekle. Wycieczkowicze, śpiew gdzieś tam, kiosk z pamiątkami... Czyż mogłam wtedy marzyć o tym, że będę tu kiedyś turystką, poruszającą się swobodnie między barakami władz na Lagerstrasse, głównej ulicy obozu, przeznaczonych dla „nadludzi” niemieckich – i nie zabiją mnie za to natychmiast?! Że będę wygrzewać się w zachodzącym słońcu na progu ich baraku? A jednak czułam w sobie grozę owych dni, ona przezieriała przez ten dzisiejszy spokój, ciepło, zielen i błogą ciszę. Przezieriała poprzez każde ziarenko piasku na tym obszarze. Helena mówi, że byli więźniowie opowiadali jej, iż wówczas

²⁰ K. Hart *Return to Auschwitz. The remarkable story of a girl who survived the Holocaust*, Granada–London–Toronto–Sydney–New York 1983, s. 220.

²¹ H. Birenbaum *Nadzieja umiera ostatnia. Wyprawa w przeszłość. Polska 1986*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2001, s. 116.

nie rosła żadna zielen w Oświęcimiu ani nie widać było ptactwa – a te-
raz jest tego wiele... Tak, to prawda. Wróciło tu życie i cisza.²²

Na pierwszy rzut oka w Auschwitz-Birkenau nic nie przypomina o histo-
rii, jaka się tu wydarzyła. Zamiast cierpienia ofiar słychać śpiew ptaków,
dookoła rosną drzewa, zielen zasłania ślady zbrodni. Jest piękna pogoda.
Panuje nieopisana cisza i spokój. Dopiero za sprawą pracy pamięci spod po-
włoki zieleni wydostają się traumatyczne wspomnienia. O paradoksie tego
miejsca najlepiej świadczy użyte przez autorkę określenie. „Raj w piekle”
kłóci się ze zdroworozsądkową logiką, wskazuje na heterotopyczny i hete-
rochroniczny charakter tego miejsca wymykającego się jednoznacznym
kategoryzacjaom.

Siła, z jaką obrazy tego, co minione, świadectwa niegdysiejszej historii,
trwają w pamięci obu autorek, przysłaniając to, co dane w spostrzeżeniu,
przywodzi na myśl zjawisko powidoku. „Patrząc na jakikolwiek przed-
miot – pisał Władysław Strzemiński – otrzymujemy jego odbicie w oku.
Działanie padającego światła wywołuje na siatkówce odpowiednie procesy
chemiczne, których przebieg trwa dłużej. W chwili gdy przestajemy patrzeć
na dany przedmiot i przenosimy spojrzenie gdzie indziej – pozostaje w oku
p o w i d o k przedmiotu, ślad przedmiotu o tym samym kształcie, lecz prze-
ciwstawnym zabarwieniu”²³. Odwracając wzrok od jednego obiektu i kieru-
jąc spojrzenie na inny, wciąż zachowujemy na powierzchni oka formę tego
pierwszego, zmienia się jednak jego barwa. W cytowanych fragmentach
obraz szarego, pokrytego błotem obozu, uporczywie trwający w pamięci,
nieustannie miesza się z zielonym pejzażem muzeum. Sposób, w jaki obie
autorki doświadczają poobozowego krajobrazu, nie ma charakteru wyłącz-
nie wizualnego. Hart wspomina doznania haptyczne, jakie towarzyszyły
więźniarkom tonącym po kostki w błocie. Birenbaum zwraca z kolei uwagę
na pejzaż dźwiękowy. Mamy tu zatem do czynienia z dynamicznym, mul-
tisensorycznym odczuwaniem krajobrazu doświadczanego całym ciałem.
Obrazy, dźwięki, sposoby poruszania się w przestrzeni, na trwałe zapisu-
ją się w tym, co Tim Cole nazywa – za Timem Ingoldem – „muskularną
świadomością”²⁴. Intensywność, z jaką krajobraz narzuca się autorkom,

22 Tamże, s. 270-271.

23 W. Strzemiński *Teoria widzenia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958, s. 51.

24 T. Cole *Crematoria, barracks, gateway...*, s. 123.

świadczy o jego potencjale w wywoływaniu wspomnień skrywanych w zakamarkach pamięci.

Powrót do Auschwitz Kitty Hart oraz *Wyprawa w przeszłość* Haliny Birenbaum stanowią zapisy podróży w czasie i w przestrzeni. Jeśli pierwszej z nich trudno przychodzi pogodzić się z aktualnym stanem rzeczy („Nie mogę się do tego przyzwyczaić. Nigdy nie było tak jak teraz...”²⁵), druga z autorek akceptuje zmiany, jakim podlega poobozowy krajobraz, posiadający dla niej walory terapeutyczne, przynoszący ukojenie, pozwalający odetchnąć od bolesnej przeszłości.

Kultura ogrodnicza

Krajobraz, jaki ujrzaly przed sobą Halina Birenbaum i Kitty Hart, stanowi efekt planowej polityki natury prowadzonej przez władze muzeum od końca lat 60. Po okresie rujnacji w 1957 roku ogłoszono Międzynarodowy Konkurs na Pomnik Ofiar Oświęcimskich w Brzezince. Na skutek konfliktu w kwestii formy przyszedłogo upamiętnienia pomnik został ostatecznie wzniesiony dopiero dziesięć lat później²⁶. Ponieważ niekontrolowany rozrost przyrody zagrażał zachowaniu śladów obozu, od tego czasu podejmowane są działania mające na celu zahamowanie ekspansji roślinności na terenie muzeum Auschwitz-Birkenau²⁷. Początkowo odchwaszczanie terenu przeprowadzano sporadycznie i na niewielką skalę przy pomocy grup młodzieży, co nie przynosiło pożądanych efektów. Równolegle przeprowadzono inwentaryzację drzew. Drzewa, którym przyznano wartość historyczną i status świadków, zostały otoczone ochroną. Wśród nich szczególne miejsce zajmują topole oraz brzozy posadzone wzdłuż obozowych alei jeszcze przed wybuchem wojny. Szpaler topól czarnych ciągnął się również wzdłuż drogi prowadzącej z miasta do obozu. Po utworzeniu obozu powołano specjalne

25 K. Hart *Return...*, s. 222.

26 Gdy po drugim etapie konkursu jury skłaniało się ku wyborowi projektu *Pomnika-Drogi* Oskara i Zofii Hansenów, Jerzego Jarnuszkiewicza i Juliana Pałki, który zakładał oddanie terenów Birkenau we władanie przyrody, zaprotestowali byli więźniowie obozu. O projekcie *Pomnika-Drogi* piszę więcej w artykule *Odwracanie krajobrazu. Rewitalizacja miejsc pamięci Holocaustu w sztuce współczesnej (na przykładzie Winterreise Mirosława Bałki oraz Małgorzaty Hueckel i Tomasza Śliwińskiego)*, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013, s. 234.

27 Odwołuję się w tym miejscu do pracy Barbary Zajęc (zob. przypis 11), która przez wiele lat zajmowała się w muzeum Auschwitz-Birkenau przyrodą.

komando ogrodnicze odpowiedzialne m.in. za obsadzanie obozowych ulic topolami włoskimi i brzożami, utrzymanie żywoplotu oraz pielęgnację rabat kwiatowych przed blokami. Na terenie Birkenau wartość historyczną przypisuje się przede wszystkim sosnom rosnącym w lesie dookoła krematoriów, które stanowiły naturalną osłonę zbrodni, oraz drzewom owocowym będącym pozostałością po dawnych gospodarstwach rolnych. W związku z tym, że polski klimat nie jest sprzyjający dla topoli włoskich, w latach 80. zaczęły one obumierać. Władze muzeum zdecydowały wówczas, by – dla zachowania autentyczności i bezpieczeństwa odwiedzających – wycinać schorowane drzewa i w ich miejsce sadzić nowe. W latach 90. zmieniono jednak politykę i postanowiono, że nowe nasadzenia nie będą kontynuowane a obumierającym drzewom będzie się przycinać gałęzie i konserwować pnie w celu przedłużenia im życia. Tymczasem las sosnowy w Birkenau na skutek zanieczyszczenia środowiska utracił swój pierwotny charakter i sosny zaczęły ustępować miejsca brzożom. Ponadto od lat 80. znaczącą rolę w porządkowaniu przyrody na terenie dawnego obozu odgrywają uczniowie z technikum leśnego w Brynku odbywający tu corocznie praktyki. Do ich zadań należało m.in. usuwanie samosiejek oraz wycinanie i sadzenie nowych topoli w pobliżu krematorium. Nowe drzewa posadzono również za Pomnikiem Ofiar Faszyzmu, aby oddzielić panoramę obozu od rozciągającego się w tle wiejskiego krajobrazu Brzezinki. Obecnie działania muzeum polegają głównie na zahamowywaniu ekspansji zieleni przez regularne koszenie trawy i odchwaszczanie terenu za pomocą środków chemicznych oraz na ochronie drzewostanu.

Do odchwaszczania terenu używany jest głównie środek *Roundup* mający silne działanie i usuwający wszystkie rośliny rosnące nad i pod powierzchnią ziemi. Jego producentem jest firma Monsanto, która w latach 60. produkowała środek zwany *Agent Orange* stosowany przez wojska amerykańskie w czasie wojny w Wietnamie²⁸. Amerykanie używali go, aby skutecznie niszczyć lasy, w których ukrywała się komunistyczna partyzantka. Przeciwno działaniom tym zaprotestowali ekolodzy amerykańscy, którzy ukuli na określenie tych praktyk termin *ecocide*. Stosowanie herbicydu okazało się zgubne w skutkach: doprowadziło nie tylko do zniszczenia hektarów lasu, ale przyczyniło się również do zwiększenia zachorowalności na raka

28 Pisz o tym David Zierler *The invention of ecocide. Agent Orange, Vietnam and the scientists who changed the way we think about the environment*, The University of Georgia Press, Athens—London 2011.

oraz do uszkodzeń płodu u miejscowych kobiet. *Roundup* został wprowadzony przez Monsanto na rynek w połowie lat 70. – niedługo po wycofaniu *Agent Orange* – i reklamowany był jako biodegradowalny i nieszkodliwy dla środowiska. W ostatnich latach opublikowano jednak badania świadczące o jego szkodliwości dla zdrowia człowieka. Monsanto przegrało również proces o podawanie na opakowaniu nieprawdziwej informacji o tym, że preparat jest biodegradowalny.

Polityka natury prowadzona w Muzeum Auschwitz-Birkenau opiera się na podziale świata przyrody na organizmy „wyższe” (drzewa), otaczane troską ze względu na ich wartość historyczną, oraz „niższe” (chwasty), postrzegane jako intruzy i tępione z powodu ich destrukcyjnego wpływu na tkankę obozową. Paradoksalnie zatem sposób, w jaki muzeum obchodzi się z przyrodą, przypomina charakterystykę kultury nowoczesnej dokonaną przez Zygmunta Baumana w *Nowoczesności i Zagładzie*:

Współczesna kultura jest kulturą ogrodniczą. Definiuje się poprzez projekt doskonałego życia i idealnego urządzenia relacji społecznych. Buduje własną tożsamość na nieufności do natury. W istocie definiuje naturę i samą siebie, a także dzielącą je różnicę, poprzez przyrodzoną nieufność do wszelkich form spontanicznego działania i poprzez tęsknotę za lepszym i koniecznie sztucznie stworzonym ładem [...] Nowoczesne ludobójstwo, podobnie jak cała nowoczesna kultura, przypomina pracę ogrodnika. To jeden z wielu uciążliwych obowiązków, które muszą brać na swoje barki ci wszyscy, którzy traktują społeczeństwo jak ogród. Tam gdzie jest ogród, tam są też chwasty – gdyż tak zakłada projekt. A chwasty należy niszczyć.²⁹

Nieufność wobec natury, próby jej nieustannego podporządkowania i ujarznienia, stanowią rdzeń kultury nowoczesnej, tak jak opisuje ją Bauman. Chociaż można nie zgadzać się z upraszczającą i negatywną oceną dokonaną przez autora *Nowoczesności i Zagłady*, warto zastanowić się, czy podobieństwo między logiką kultury nowoczesnej i działaniami podejmowanymi w muzeum Auschwitz-Birkenau ma jedynie charakter retoryczny. Jak pokazały badania prowadzone w latach 90. na terenie muzeum przez Andrew Charleswortha i Micheala Addisa, stosowanie środków

29 Z. Bauman *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 200-201.

chemicznych doprowadziło do zniknięcia z tego obszaru niektórych gatunków roślin. Zdaniem badaczy działania te mogą budzić wątpliwości zwłaszcza w pobliżu takich miejsc jak doły spaleniiskowe czy staw, do którego wrzucano prochy ofiar³⁰.

Wystąpienie w obronie natury nie stanowi jednak – jak sądzę – rozwiązania problemu. Przyjęcie perspektywy ekologicznej wymaga bowiem wzięcia pod uwagę kłopotliwego dziedzictwa „ekologii nazistowskiej”. Słowa Adolfa Hitlera: „W nowej Rzeszy nie będzie już miejsca na okrucieństwa wobec zwierząt”³¹, sprawiły, że między 1933 a 1935 rokiem w nazistowskich Niemczech uchwalono trzy ustawy w sprawie ochrony przyrody (w tym ustawę o ochronie zwierząt oraz ograniczeniu polowań). Jak zauważa Luc Ferry, postulaty zawarte w tych ustawach wyprzedzają te stawiane wspólnie przez przedstawicieli tzw. ekologii głębokiej. Tym, co zdaniem Ferry’ego, łączy obie odmiany ekologii, jest ich zakorzenienie w mającym swe źródło w sentymentalizmie i romantyzmie postrzeganiu relacji między naturą i kulturą. W przeciwieństwie do myśli oświeceniowej, która jako cel ludzkiej egzystencji stawiała „wykorzenienie”, oddalenie się człowieka od stanu natury, sentymentalizm, a następnie romantyzm, rewaloryzował stan dzikości, dewalując zarazem cywilizację. Jeśli klasycyzm, pod wpływem filozofii Kartezjusza, za prawdziwą naturę uznawał nie to, co dane w bezpośrednim, zmysłowym doświadczeniu, lecz to, do czego dostęp zyskujemy dzięki rozumowi – taka wizja natury przekształconej przez człowieka, sztucznej, zgeometryzowanej, znalazła wyraz w ogrodach francuskich – to sentymentalizm (a za nim romantyzm) utożsamiał naturę ze stanem dzikości, cenił naturę nietkniętą ręką człowieka, niewinną, czystą, spontaniczną, czego przykładem jest głoszona przez Jana Jakuba Rousseau pochwała tzw. ludów pierwotnych. Ekologia nazistowska przejmując z romantyzmu to wyobrażenie przyrody: „Prawdziwą naturą, jaką trzeba za wszelką cenę chronić przed zgubnymi wpływami kultury, nie jest natura przekształcona przez sztukę i w ten sposób uczłowieczona, lecz natura dziewicza i dzika, ostatni świadek początku dziejów”³². *Novum* nazistowskiego

30 A. Charlesworth, M. Addis *Memorialization and the ecological landscapes of Holocaust sites: the cases of Plaszow and Auschwitz-Birkenau*, „Landscape Research” 2002 vol. 27, s. 229-251.

31 Cyt. za: L. Ferry *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, przeł. H. Miś, A. Miś, Centrum Uniwersalizmu przy UW, Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu, Warszawa 1995, s. 92.

32 Tamże, s. 94.

ustawodawstwa polegało na tym, że po raz pierwszy przyjęto nieantropocentryczny punkt widzenia: natura miała być chroniona ze względu na nią samą, a nie – jak to było w przypadku poprzednich ustaw zakazujących okrucieństwa wobec zwierząt – w celu ochrony ludzkiej wrażliwości. Ponadto, po raz pierwszy ochronie miały podlegać nie tylko domowe, ale też dzikie zwierzęta. Postulaty te łączyły się z krytyką kolonializmu oraz wyzysku ludów postrzeganych jako pierwotne, bliższe naturze. Jak głosiła ustawa z 1934 roku: „Miłość do przyrody i jej tworców, tak samo jak przyjemność polowania w lasach i na polach, są głęboko zakorzenione w ludzie niemieckim”³³. Niepokojący mariaż ekologii i nazizmu prowadzi – zdaniem Ferry’ego – do konieczności postawienia pytania o to, czy miłość do natury nie pociąga za sobą nienawiści do ludzi.

Zakończenie

Jak zauważyła Aleksandra Ubertowska, związki między „myślą postkatastroficzną” i ekokrytyką, wędrówka pojęć między studiami nad ludobójstwem i historią środowiskową, stanowi naturalną kolej rzeczy³⁴. Ubertowska analizuje w tym kontekście twórczość W.G. Sebald, dochodząc do wniosku, że natura w jego powieściach jest „naturą u kresu”, naturą wyczerpaną rozmiarami ludzkiej katastrofy. Z kolei Anna Laura Stoler w artykule zatytułowanym „*Rozkład pozostaje*”. *Od ruin do rujnacji* zwraca uwagę na negatywny wpływ, jaki dawne imperia kolonialne wywarły na lokalne środowisko. Jak deklaruje: „Skupiamy się nie na martwych pozostałościach, ale na ich żywych przekształceniach”³⁵. Autorka sprzeciwia się tym samym melancholijnemu spojrzeniu, jakie zwykliśmy kierować ku ruinom, podkreślając, że przypisanie obiektowi statusu ruiny jest aktem o charakterze politycznym. „Myśleć o ruinach imperium – pisze – oznaczałoby koncentrować się nie tyle na jego wytworach, pojętych jako martwa materia i pozostałości upadłych reżimów, ile zwrócić uwagę na to, jak się je wtórnie wykorzystuje, zaniedbuje, strategicznie i aktywnie lokuje

33 Tamże, s. 103.

34 A. Ubertowska *Natura u kresu (ekocyd)*, „Teksty Drugie” 2013 nr 1/2, s. 35.

35 A.L. Stoler „*Rozkład pozostaje*”. *Od ruin do rujnacji*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2013 nr 4, s. 3, <http://www.widok.ibl.waw.pl/index.php/one/article/view/125/200> (03.07.2014)

w bieżącej polityce”³⁶. Stoler interesują zatem nie tyle same ruiny, ile raczej aktywny proces rujnacji, który nieustannie trwa. Patrząc w ten sposób na ruiny Auschwitz-Birkenau oznacza dostrzegać w nich twórczą siłę, uwikłaną w aktualną politykę natury i politykę pamięci, wpływającą zarówno na relacje społeczne, jak i na środowisko. Jeśli zatem obóz koncentracyjny – jak przekonuje Giorgio Agamben – stanowi *nomos* nowoczesności³⁷, to charakterystyczne jest, że maszyna antropogenetyczna, której działanie polega na oddzielaniu tego, co ludzkie, od tego, co nie-ludzkie, w Muzeum Auschwitz-Birkenau wciąż pracuje na pełnych obrotach.

Abstract

Jacek Małczyński

UNIVERSITY OF WROCŁAW AND THE “ARTES LIBERALES” ACADEMY

The politics of nature in Auschwitz-Birkenau

This article deals with the “politics of nature” as practiced at the former Auschwitz-Birkenau Concentration Camp. Małczyński discusses German Lebensraum politics in conjunction with the concomitant images of nature; he examines the museification of the former camp site, and discusses related practices of dealing with nature as well as the role of landscape in shaping visitors’ experience of the Memorial site. Małczyński suggests that conservation practices such as the use of chemicals to control the spread of vegetation bring to mind the model of ‘garden culture’ as introduced by Zygmunt Bauman in *Modernity and the Holocaust*.

36 Tamże, s. 5.

37 G. Agamben *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, postłowie P. Nowak, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.